Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 144 Kraków, piątek 25 czerwca 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

DEMONSTRACYJNE ZGROMADZENIE

odbędzie się w niedzielę 27 bm. pod hasłem:

Żądamy niezwłocznego rozwiązania Sejmu i Senatu!

Żądamy niezwłocznych wyborów do nowego Sejmu!

Szczegóły w jutrzejszym numerze „Naprzodu"

Prowizorjum budżetowe w konającym Sejmie

Mowa tow. posła Zygm. Zaremby wygłoszona w Sejmie 22 czerwca

Wysoka Izbo! P. poseł Głąbiński nawrócił do przeszłości, pójdźmy za tym śladem, ale trochę inną ścieżką. Do przeszłości musimy nawrócić, aby dzisiejsze prowizorjum budżetowe należycie móc ocenić. Przypomnijmy te próby sanacji, jakie dotychczas nasz Sejm łącznie z rządem podejmował. Nazywały się one próbami sanacji, były otulone nimbem wielkiego czynu i wielkiego wysiłku.

Dwie pierwsze próby: próba p. min. Michalskiego i później p. min. Wł. Grabskiego, oparte zostały na frazesie, że klasy posiadające chcą i są zdolne dać pieniądze Skarbowi, oparte na frazesie wielkiej daniny majątkowej, wielkich miljardów, które przyniesie w darze ta warstwa posiadaczy i bogaczy. Ale rozpadły się w strzępy te wszystkie frazesy. Trzecia próba sanacji p. min. Zdziechowskiego, oparła się na innych postawach. Tych strzępów frazesów pozbyto się i usiłowano stanąć na stanowisku „realnem". Zaczęto mówić o konieczności redukcji budżetu. Ale gdy przyszło do redukowania, nie posunęła się ta praca zbyt daleko, bo napotkała na nieprzepartą opinję stronnictw przedewszystkiem prawicy (Protesty na prawicy), broniących poszczególnych pozycyj budżetu dla nich potrzebnych, a z drugiej strony, jeżeli były redukowane pozycje przychodowe, to były redukowane w dziedzinie podatków bezpośrednich.

OLBRZYMIA PRZEWAGA PODATKÓW POŚREDNICH

Jest wysoce interesującem zwrócenie uwagi na ewolucje naszych budżetów. Nie mam możności dziś wchodzić w szczegóły, ale parę cyfr, sądzę, że będzie dość jasną ilustracją naszych finansów. W r. 1924 jeszcze stosunek podatków bezpośrednich do pośrednich był jak 366 do 831, w r. 1925 było jeszcze **520 miljonów podatków bezpośrednich i 946 miljonów podatków pośrednich, w r. 1926 było 277 miljonów tylko, a więc prawie do połowy sprowadzono pozycję podatków bezpośrednich i 990 miljonów podatków pośrednich.**

Starano się wmówić w społeczeństwo, że klasy posiadające płacą na Państwo, a życie wskazywało, że klasy posiadające **sabotują skarb państwa i środków państwu dać nie chcą.** Jeżeli w 1925 zamiast oczekiwanych 520 miljonów podatków bezpośrednich wpłynęły tylko 282 milj., a podatków pośrednich zamiast 946 miljonów — 1050 miljonów, to tendencja jest jaskrawa. Nikt tutaj nie potrafi udowodnić, jakoby klasy posiadające chciały łożyć środki na utrzymanie państwa. Państwo zostało oparte niemal wyłącznie na podatkach pośrednich, na podatkach szerokich mas konsumentów.

KLUCZNIK DZIURAWEGO BUDŻETU

Kiedyśmy weszli w okres tego łatanego dwu czy trzymiesięcznego prowizorjum, już przestano nawet mówić o sanacji finansowej. P. min. skarbu sam siebie dzisiaj nazwał „klucznikiem spichlerza narodowego" i ponad ten poziom nie wznosi się. Ale to jest poziom taki sam, jak „sanacja" p. Zdziechowskiego.

P. Głąbiński próżno stara się w nas wmówić, że oto mieliśmy w lipcu stanąć wobec budżetu niedziurawego, budżetu, który znamionowałby nową erę w naszem życiu państwowem i skarbowem. P. poseł Michalski na komisji budżetowej w sposób bardzo jasny wskazywał dziury tego budżetu p. Zdziechowskiego, ale p. Zdziechowski odrzucił wszelkie nasze wnioski, zmierzające do zatkania dziury. Nie może być żadnych złudzeń, iż rząd p. Zdziechowskiego nie dawał nic innego jak budżet niezrównoważony. Ale nie sposób jest wogóle ten system budżetu, jaki u nas panuje, utrzymać w dalszym ciągu w tym kraju, który jest wynędzniały — może można mówić o tym t. zw. obywatelu, iż jego dobrobyt się podniósł, ale **jeśli mowa o szerokich masach ludu, to dobrobyt ten nie podniósł się, lecz przeciwnie spadł i spada z dniem każdym.**

DROŻYZNA I NĘDZA ROBOTNICZA

Proszę Panów! Jest wprost zastraszające, jak drożyzna niszczy podstawy bytu szerokich mas ludu. Jeśli weźmiemy wskaźnik przeciętnych płac robotniczych w Polsce i płacę w styczniu 1924 r., w okresie stabilizowania, przyjmiemy jako sto, to otrzymamy już w pierwszem półroczu 1924 r. płacę wyrażoną w 98, w pierwszem półroczu 1925 r. — 85, w pierwszem półroczu 1926 r. 74,9 — prawie 75, a więc **25% redukcji realnych płac!** I w tym czasie rząd chce podwyższyć również podatki pośrednie!

Nędza klas ludowych jest tak wielka i tak pogłębiająca się z dniem każdym, że wobec każdego myślącego człowieka staje widmo grozy, widmo głodu, które męczy dziś kilka miljonów ludności pracującej w Polsce. **I jeszcze do tego dodać tę kropelkę, te 10% podatków pośrednich, to jest już nie sposób!** Przecież my żyjemy w kraju, w którym najwyższy miesięczny zarobek robotnika wynosi przeciętnie 150—170 złotych, **jesteśmy krajem o najniższych płacach robotniczych, a jednocześnie krajem, w którym podatki pośrednie istnieją najwyższe.**

W KOMISJI BUDŻETOWEJ SFORMUŁUJEMY NASZE WNIOSKI

Kiedy uprzytomnimy to sobie, to jasne jest, że my, jako przedstawiciele proletarjatu polskiego, nie możemy zająć stanowiska przychylnego wobec tych prób budżetowych, ale zajmiemy stanowisko rzeczowej krytyki. Przypuszczamy, że majowy wstrząs, który podniósł, jak słusznie p. Głąbiński podkreślił, podniósł bardzo wysoko nastroje warstw pracujących, który podniósł z letargu wolę klasy robotniczej i pokazał możliwość osiągnięcia bardzo wielkich horyzontów w tem państwie, że ten wstrząs uczyni panów skłonniejszymi do przyjęcia naszych wniosków. Wnioski te zgłosimy w komisji budżetowej i od przyjęcia tych wniosków, od stopnia, w którym będziemy mogli wycisnąć piętno na tym budżecie, uzależniamy nasze stanowisko na przyszłość.

OPTYMIZM P. KLARNERA

Muszę tutaj, mówiąc o budżecie, chociaż chwilę zatrzymać się na tym optymizmie niezmiernym, jaki reprezentował p. minister skarbu, optymizmie budżetu nie deficytowego.

Wszystkie dane, wszystkie oświetlenia dotychczasowe, wpływy podatkowe w poszczególnych miesiącach i zestawienia podatków za I kwartał nie dają bynajmniej tak optymistycznego obrazu. Nie wiem, czy my istotnie zamkniemy ten budżet bez deficytu, ośmielam się nie wierzyć w to, panie ministrze. Chciałbym, żeby życie przekonało, iż jestem zbyt wielkim pesymistą, ale boję się, że ten optymizm pana ministra może bardzo źle odbić się na całem państwie. Bowiem wysiłek w kierunku uporządkowania skarbu i w kierunku zmiany polityki gospodarczej jest rzeczą niezbędną. Tym optymizmem swoim p. minister daje możność sądzenia, że niepotrzebny jest ten wysiłek, że niema głębszych powodów, aby trzeba było użyć wielkich i silnych środków naprawy. Boję się, że to jest jedyny cel tego optymizmu. Bo przecież i w tem optymistycznem przemówieniu p. ministra jest wskazany i przewidywany deficyt, ale jego usunięcie musi być przeprowadzone nie tą drogą, jaką wskazuje p. minister.

Podniesienie podatków pośrednich odrzucamy. O tę sprawę będziemy prowadzić walkę w komisji budżetowej. Trzeba więc wskazać inne źródło, na które wskazuje lud, źródło to, to podniesienie **kwoty wpłat podatku majątkowego.** (P. Sawicki: Zabrać wszystko). Panie pośle, klasa posiadająca, która na to państwo nie łoży, klasa posiadająca, która tego państwa nie utrzymuje, nie ma prawa w tem państwie rządzić.

ROZWIĄZAĆ TEN SEJM!

Jeżeli teraz zwrócimy się do samej ustawy o prowizorjum budżetowem i jeszcze chwilę zatrzymamy się na kwestji dziury w budżecie, spostrzeżemy, że rząd proponuje środki, których nie podał nam w ustawie, nowe środki pokrycia tego deficytu. My chcemy pójść dalej. Jeżeli p. Głąbiński mówił o nadziei, którą żywił, że od 1-go lipca nie będzie budżetowego deficytu i wejdziemy w okres stałego rocznego budżetu państwowego, to jabym również chciał, aby państwo jak najprędzej weszło w ten okres. Ale wejść w ten okres można tylko taką drogą, **żeby ta reprezentacja narodowa, która tu zasiada, została wolą wyborców odnowiona.** Musimy wejść w nowy okres, trzeba więc, aby ludność zadecydowała bezpośrednio o składzie nowych Izb parlamentarnych. W komisji budżetowej przedstawimy projekt ustawy, upełnomocniającej rząd do przeprowadzenia szeregu zarządzeń gospodarczych, niezbędnych w okresie po rozwiązaniu obecnego Sejmu, uważamy bowiem, **że ta dyskusja budżetowa powinna być ostatnią debatą w tym Sejmie.** Potem powinniśmy już mówić z sobą tam — wśród mas! Tam będziemy mówili z sobą i tam się wykrystalizuje nowe przedstawicielstwo narodu, to przedstawicielstwo, które — pragnąłbym — aby Naród mógł darzyć pełnią zaufania!

Minister ze szkoły Wł. Grabskiego

Główną cechą polityki p. Władysława Grabskiego był optymizm. Wszędzie i zawsze, podczas wielkich sukcesów i w czasie wielkich niepowodzeń p. Grabski zapatrywał się na bieg wypadków z największym optymizmem. Gdy w ostatnich dniach kwietnia 1924 otwierał inauguracyjne zgromadzenie banku polskiego, wygłosił mowę — usprawiedliwioną niebywałem wówczas powodzeniem — tak optymistyczną, że zdawało się, że Polsce już nigdy nic grozić nie może. Gdy w ostatnich dniach lipca 1925 r. złoty nagle grubo się zachwiał, p. Grabski w kilka dni później znów wygłosił mowę, w której powiedział: nic nam nie grozi, mamy dobry urodzaj, a to ściągnie do kraju miljard złotych. W październiku 1925 r. wygłosił aż dwa przemówienia, pełne różowych nadziei, poczem dolar zaczął dochodzić do 12 zł. Skończyło się na tem, że p. Grabski razem ze swym optymizmem rzucił politykę i tekę i poszedł — narazie — na profesora.

Jednym z ludzi, których p. Grabski wydobył na powierzchnię życia politycznego, jest obecny minister skarbu p. Klarner. Nie wiemy, czy optymizm jest przyrodzoną właściwością p. ministra, czy też przejął się nim od swego protektora; w każdym razie wtorkowe expose w Sejmie świadczy, że p. Klarner zapatruje się różowo na naszą przyszłość gospodarczo-finansową, że na wszystkie niedomagania ma pobłażliwy uśmiech i niezawodne lekarstwo, że — jednem słowem — nie wątpi wcale, że wszystko będzie dobrze. Na czem te nadzieje opiera, a jeszcze lepiej — jakie ma dane usprawiedliwiające te nadzieje, dowiedzieliśmy się z jego wykładu, który — odrazu to mówimy — zupełnie nas nie przekonał, jakoby rzecz była tak łatwa i prosta, jak ją p. Klarner deklaruje.

P. minister oblicza deficyt budżetowy na r. 1926 na 260 miljonów i „ma nadzieję“, że cyfra ta jest ścisła. Słyszeliśmy już nieraz takie zapewnienia i — nie wierzyliśmy. Można wprawdzie powiedzieć, że teraz z końcem pierwszego półrocza minister może mieć dokładniejszy przegląd dochodów i wydatków na podstawie zebranych doświadczeń, aniżeli mógł je mieć w październiku z. r. przy wnoszeniu budżetu, jednakowoż niemniej pewnem jest, że ani dochody a tem mniej wydatki nie są zawisłe od woli ministra, nie mogą być traktowane jako rzecz nie podlegająca wahaniom. Wystarczy przecież choćby przejściowa zmiana w kursie złotego, a na to minister nic ma wpływu, aby zwalić całą kalkulację wydatkową. Wystarczy choćby chwilowy wzrost drożyzny, aby różne wydatki personalne i na wyżywienie zmieniły cyfry na ten cel wstawione. Dochody nie są też tak silnie ufundowane, aby można je uważać za nienaruszalne. Faktem jest, że zdolność płatnicza sfer produkujących i zdolność konsumcyjna sfer robotniczych coraz się zmniejsza, a to oznacza ubytek w podatkach bezpośrednich i pośrednich.

Zapewnia nas p. minister skarbu, że nie będzie poszukiwał pożyczki zagranicznej na wyrównanie deficytu budżetowego. To samo zapewnienie dawał zawsze p. Grabski, a jednak ani jedna z dotychczasowych pożyczek zagranicznych nie uniknęła tego losu, wszystkie poszły na bieżące wydatki, mimo że ustawy przeznaczały im konkretne cele. Nie będzie też — zapewnia p. minister — równoważył budżetu zapomocą drukowania pieniędzy papierowych. Rozumiemy pod tem określeniem bilon, który pierwszy p. Grabski drukował na uzupełnienie niewystarczających dochodów. Chcielibyśmy jednak wiedzieć, co obecnie jest tajemnicą, jaki zapas tego bilonu minister już ma, zapas wystarczający na jakiś czas, przez który rzeczywiście można dalszy druk wstrzymać, aż ten zapas się wyczerpie.

W jaki więc sposób chce p. minister wyrównać deficyt choćby tylko 260-miljonowy? Dwa ma środki po temu: oszczędności i podwyższenie dochodów. Prawdę mówiąc, ilekroć słyszymy od ministra skarbu słowa „oszczędności“, strach nas przejmuje na myśl, gdzie on ich będzie szukał. Obniżenia automatycznego pensyj urzędniczych p. minister nie uznaje za wskazane, a więc znika jedno — najgorsze — źródło oszczędności. O redukcji budżetu wojskowego w obecnych warunkach żaden minister skarbu nie odważy się mówić, znika więc dalsza — najobfitsza — możliwość robienia oszczędności. Co więc pozostaje? Chyba to, co ma być „wydatniejsze“ niż redukcja płac, tj. redukcja osób! Można śmiało wyciągnąć ten wniosek z dalszych słów p. ministra, że rząd dąży do uproszczenia i potanienia administracji oraz ze słów odnoszących się do sposobów wydobycia większych dochodów z przedsiębiorstw państwowych.

W niemniejszym co kwestja oszczędności stopniu musi wywołać krytykę to, co p. minister mówi o powiększeniu dochodów. Szablonowe podniesienie wszystkich podatków i opłat o 10% — ależ to sposób tak prosty, że właśnie dla swej prostoty wydaje się chybiony. Co znaczy podniesienie cen spirytusu i zwaloryzowanie ceł? Jedno i drugie jest zamaskowanem, względnie całkiem jawnem podniesieniem podatku pośredniego, a szczególnie drugie zarządzenie jest wprost niebezpieczne jako zachęta i nawet prowokacja do podniesienia cen! Nie chcemy być złośliwi, ale uważamy cyfry p. Klarnera: 35 miljonów ze spirytusu, 10 miljonów z oszczędności w administracji, 30 miljonów z kolei itd. za bujną fantazję, za wynik chorobliwego optymizmu, a — odnośnie do kolei — za zapowiedź takich „oszczędności“ o jakich wyżej i dawniej już mówiliśmy z niepokojem.

Byłoby prostem znęcaniem się nad — słowami p. ministra skarbu, gdybyśmy chcieli wywody jego o przesileniu gospodarczem wziąć pod lupę. Same znane komunały, które setki razy powtarzane nie zmieniły nic w tem przesileniu. Kwestja zaufania, o której p. Klarner mówi, jest tak ściśle związana z kwestją osób, że — odwracając rzecz — niema zaufania do rzeczy, leżącej w rękach osób, do których się nie ma zaufania. Ten właśnie brak zaufania spowoduje, że p. minister skarbu — ten czy inny — rychło pozbędzie się iluzji, jakoby posiadacze 25 miljonów dolarów w Polsce pospieszyli złożyć je w banku państwowym jako „pewną lokatę“. Ten brak zaufania spowoduje, że ludzie będą raczej dalej kupowali i chowali dolary, aniżeli nawet wymieniać je na złote, które — wedle cyfr podanych w expose — mają 34.55% pokrycia w złocie. Ten brak zaufania spowoduje, że wezwanie p. ministra do obniżenia stopy procentowej pozostanie tak długo wezwaniem, dopóki zapowiedź obniżenia stopy procentowej przez bank polski będzie się obracała w ramach 20 zamiast 24%.

Króciutko — w stosunku do całości — załatwił się p. minister z kwestją bezrobocia. Naturalnie, ten „kawałek“ nie należy do jego resortu i może być potraktowany mimochodem jako jedno ze zjawisk czy następstw przesilenia gospodarczego. Podniesienie produkcji — to ma być lekarstwo na bezrobocie, przyczem p. minister łaskawie myśli nietylko o produkcji rolniczej, ale i o przemysłowej. Wiadoma rzecz, że robotnicy miejscy są bezpośrednio zainteresowani w podniesieniu produkcji rolniczej. Chyba, jak mówił minister przemysłu i handlu, przez intenzywniejsze produkowanie nawozów sztucznych.

Mowa p. Klarnera nie była tylko mową ministra skarbu, jaką się wygłasza przy przedkładaniu budżetu czy prowizorjum. Była to mowa obliczona na uzyskanie zaufania, co zresztą p. minister wyraźnie podkreślił. Może być, że coś z tych pięknych rzeczy, które słyszeliśmy, — da się zrealizować, ale nie wiemy, czy rzeczy tak proste, jak usunięcie deficytu, poprawa stosunków gospodarczych itd. muszą być robione pod znakiem specjalnego zaufania do każdego rządu, który je — obiecuje.

Marszałek Rataj obstaje przy rezygnacji

Dokończenie wtorkowego posiedzenia Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 23 czerwca.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania, którym uchwalono wniosek Dębskiego o nieprzyjęcie rezygnacji marszałka Rataja, otrzymał wicemarszałek tow. Daszyński następujący list:

Panie Marszałku! Wynik głosowania nad wnioskiem o nieprzyjęcie do wiadomości mojej rezygnacji z urzędu marszałka Sejmu **umacnia mnie w pierwotnej mojej decyzji.** Rząd może się opierać na większości kilku lub kilkunastu głosów, marszałek, jeśli ma spełnić swoje trudne zadanie, zwłaszcza w Sejmie tak rozbitym, jak nasz, musi mieć poparcie, jeśli nie całości Sejmu, to ogromnej jego większości. Wobec tego **podtrzymuję moje zrzeczenie się** i proszę Pana marszałka o postawienie na porządku dziennym najbliższego posiedzenia sprawy wyboru mego następcy. Łączę wyrazy wysokiego poważania **M. Rataj.**

Wobec tego wybór marszałka odbędzie się na najbliższem, tj. **piątkowem** posiedzeniu.

Z kolei pos. Ilski referował projekt ustawy o **podatku od lokali.** Projekt rządowy łączy wszystkie dotychczasowe podatki od lokali w jeden podatek w wysokości 10% od sumy czynszu.

Pos. Wasyńczuk w imieniu klubu ukraińskiego protestował przeciwko przerwaniu dyskusji nad prowizorjum.

Wicemarszałek tow. Daszyński przywołuje mówcę do porządku za przemawianie w sprawie formalnej i przez głosowanie przesądzonej.

Ukraińcy opuszczają salę posiedzeń.

Do ustawy o podatku lokalowym zgłaszają poprawki posłowie: Kozłowski (ZLN), Byrka (Piast), i Puchałka (ChD), poczem dalszy ciąg dyskusji zostaje przerwany do następnego posiedzenia, które odbędzie się w **piątek** 25 bm. o godz. 10 rano.

Znowu krwawa masakra policyjna

3 zabitych i 7 rannych w Gostyninie

Gostynin, 23 czerwca.

Wczoraj w Gostyninie policja spowodowała krwawą masakrę, w wyniku której zostały zabite 3 osoby i 7 osób rannych.

Powodem zajść był niesłychany i podły postępek policjanta Wilmana, znanego ze swej brutalności i ogólnie przez ludność znienawidzonego, — który na Rynku podczas odbywającego się właśnie targu z powodu jakiejś błahej sprzeczki kopnął ciężarną kobietę tak silnie, że zemdlała i podobno wkrótce poroniła.

Niesłychany ten postępek posterunkowego wywołał niebywałe oburzenie zebranych licznie na targu okolicznych włościan i mieszkańców Gostynina. Wzburzony tłum ruszył pod starostwo i komendę policji — domagając się jaknajsurowszego ukarania zbrodniarza-policjanta.

Gdyby ktoś taktowny wyszedł do tłumu i oświadczył, że słusznemu żądaniu ukarania Wilmana stanie się zadość, oraz postarał się uspokoić pełnych oburzenia zgromadzonych — tłum bezwątpienia rozszedłby się spokojnie i nie doszłoby do tych tragicznych wypadków.

Starosta jednak nie wyszedł do manifestujących wysyłając jedynie swego zastępcę, który nie umiał wpłynąć uspokajająco na wzburzony tłum, złożony w większości z włościan.

Tłum rosnący z każdą chwilą coraz silniej nacierał na starostwo i na komendę policji, domagając się wydania, bądź ukarania winnego policjanta. Przybył pod starostwo silniejszy oddział policji, który bezzwłocznie zaczął strzelać do ludzi, — **wszczęła się panika, poczęli padać ranni.**

Rezultat straszny: 3 zabitych, 7 rannych. Manifestujący tłum, gdy policja dała salwę, rzucił się na komendę policji i zdemolował częściowo jej urządzenia. Policja jednak wypędziła tłum i w niedługim czasie zapanował na opróżnionych ulicach spokój.

Wkrótce do Gostynina przybyły samochodami oddziały policji z Płocka i Kutna, ale w mieście panował już spokój. Rozpoczęto natomiast liczne aresztowania, przeważnie włościan, które jeszcze bardziej podniecily i tak już wielkie oburzenie i rozgoryczenie mieszkańców.

Powtarzające się coraz częściej prowokowane przez policję, ścinające krew w żyłach masakry policyjne — wymagają bezzwłocznej, energicznej i skutecznej interwencji Rządu.

Niedawno Ostrowiec, dziś znowu Gostynin. Rozzuchwalona bezkarnością policja — coraz to śmielej i ohydniej morduje bezbronną ludność. Ministerstwo spraw wewnętrznych musi porzucić dotychczasowy „spokój“, dzięki któremu niemal że nie reagowało dotąd na bezprawia policyjne. Śledztwo w sprawie tragedji w Gostyninie musi być natychmiastowe, bezstronne i surowe.

Winni muszą być przykładnie ukarani, by zbrodnie się nie powtarzały.

A rząd myśli tylko o rozszerzeniu uprawnień „władz wykonawczych“! Może zechce pomyśleć przedewszystkiem o obronie obywateli przed zbrodniarzami i gwałtami administracyjnemi?!

Dziś przyjechali z Warszawy do Gostynina na miejsce tragicznych wypadków tow. senator Kłuszyńska i poseł Śledziński.

do rewolucji Piłsudskiego i wyraża przypuszczenie, że „w ostatniej chwili zaskoczeni byli zamachowcy, których musiał zadziwić wszelki brak zorganizowanego oporu".

Oczywiście **nie mamy najmniejszego powodu do ubolewania nad tem, że opór sztabu Witosa zorganizowany był nieudolnie.** Interesującem jest dla nas tylko solidarne potępienie przez chjenę nieudolności jej generałów, bezhołowia, jakie pośród nich panowało i braku wszelkiego militarnego planu obrony i walki.

I ci marni generałowie i nędzni dowódcy chcieli kierować wielką i czułą maszyną armji polskiej!

1 wyborca — 2 złote

Ordynacja wyborcza, jakąby Piast chciał uszczęśliwić Polskę

Mamy już obecnie próbkę tego, co stronnictwa prawicowe zechcą przemycać za pomocą t. zw. **dekretów prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy.**

Zarząd „Piasta" opublikował mianowicie **projekt nowej ordynacji wyborczej, która miałaby być wydana w formie dekretu prezydenta Rzeczypospolitej.**

Projekt ten jest ogólnym zarysem ordynacji, — szczegóły pozostawia „Piast" do opracowania rządowi.

Projekt „Piasta" brzmi:

1) Liczba posłów **nie może przenosić 300,** z których 5/6 posłów ma być wybieranych w okręgach całego obszaru Rzeczypospolitej, zaś 1/6 z list państwowych.

2) Liczba senatorów nie może przekraczać 1/4 liczby posłów.

3) Posłowie wybierani będą **w okręgach jednomandatowych,** a tylko w województwach, względnie w częściach województw wschodnich, mieszanych etnograficznie w okręgach więcej mandatowych.

4) Miasta o ludności więcej niż 15 tysięcy, mają tworzyć osobne okręgi wyborcze.

5) Ogólna ilość mandatów okręgów wyborczych miejskich nie może w stosunku do liczby ludności tych okręgów przewyższać ogólnej ilości mandatów z innych okręgów w stosunku do liczby tychże okręgów.

6) W okręgach więcej niż jednomandatowych mają być dopuszczone związki list kandydatów.

7) Wybory mają się odbywać przez głosowanie **na nazwisko indywidualnych kandydatów (osób), a nie na numery list.**

8) Kandydaci, którzy nie są zgłoszeni przez stronnictwo, wykazujące w poprzednim Sejmie conajmniej 15 posłów, obowiązani są poprzeć swoją kandydaturę **zgłoszeniem, podpisanem przez conajmniej tysiąc wyborców danego okręgu, lub złożyć kaucje w wysokości 2 tysięcy złotych w złocie.** — Prawdziwość podpisów wyborców na zgłoszeniu winna być sądownie lub notarjalnie zalegalizowana, lub przez urzędy gminne potwierdzona. Złożone przez kandydata 2 tysiące złotych w złocie przypada na rzecz skarbu państwa, jeżeli kandydat nie uzyskał conajmniej tysiąca głosów.

Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Wykonanie tej ustawy porucza się prezesowi Rady ministrów, ministrowi spraw wewnętrznych oraz ministrowi sprawiedliwości.

* * *

Zastrzegając sobie możność szczegółowego omówienia tego projektu, stwierdzamy już obecnie, że art. 3 projektu **jest nie zgodny z konstytucją,** ta bowiem przewiduje **wybory proporcjonalne,** a więc okręgi **wielomandatowe** projekt zaś „Piasta" mówi o okręgach **jednomandatowych.**

Art. 1 projektu określa maksymalną ilość posłów na 300. Zbliża to projekt „Piasta" do projektów **skrajnej prawicy, która radaby widzieć Sejm jeszcze szczuplejszy, bo liczący zaledwie 222 posłów!**

Art. 8 projektu jest wprost dziwolągiem, którego wogóle nie można brać poważnie. Kapitalny jest ten pomysł zastępowania zgłoszenia kandydatury, podpisanej przez 1000 wyborców — **kaucją 2000 zł.!**

U „Piasta" widocznie wszystko przelicza się po kursie...

Smutny to jest obrachunek dla piastowców — 1 wyborca = 2 zł.!...

Spór dwóch strategików: gen. Stan. Hallera i Perzyńskiego

W „Kurjerze Poznańskim" nielitościwie schłostał Roman Dmowski generałów, którzy dowodzili wojskami Witosa. Chjena oburzała się bardzo, gdy niedawno Józef Piłsudski surowo skrytykował wysokich oficerów z dawnych armij państw zaborczych, a zwłaszcza z austrjackiego sztabu generalnego, przełknęła jednak gładko gorzkie i ostre słowa swego mistrza:

„W armji... odziedziczyliśmy po obcych państwach wielu ludzi, którzy przedstawiać mogą wartość o tyle, **o ile czują za plecami** mocne oparcie i głowy, **które za nich myślą.** Tymi ludźmi zmuszeni byliśmy poobsadzać wysokie, odpowiedzialne stanowiska i napróżno oczekiwać od nich że będą umieli stać na własnych nogach. Większej **niezaradności, braku wszelkiego planu, wszelkiej koordynacji myśli i czynów,** jaki się okazał w chwili zamachu w rządzie, a zwłaszcza **wśród otaczających go generałów, trudno sobie wyobrazić.** Okazało się, że ludzie na najodpowiedzialniejszych stanowiskach w chwili poważniejszego niebezpieczeństwa **nie umieją poprostu myśleć..."**

Obruszył się na te twarde słowa generał Stanisław Haller, oburzył się na Dmowskiego za „rzucanie kamieni" na „uwięzionych kolegów, którzy się dziś bronić nie mogą, a oddali się bez zastrzeżeń na usługi rządu **w niebywale zabagnionej sytuacji..."**

I na obronę swoją i swych przyjaciół - generałów zaczął p. Stan. Haller publikować również w „Głosie Narodu" serję długich artykułów z przedstawieniem sytuacji bojowej w Warszawie w dniach 12—15 maja.

Z krytyką chjeńskich dowódców wystąpił teraz w „Warszawiance" Włodz. Perzyński, inaugurując w ten sposób swe „uwagi o życiu bieżącem", których ogłaszanie zapowiada redakcja organu stróńskich obszarników.

Pan Perzyński zaznacza, że „nigdy w życiu nie służył w wojsku i przyznaje szczerze, że o wojskowości najmniejszego pojęcia nie ma". Znane jest jednak upodobanie chjeńskich polityków do zajmowania się sprawami wojskowemi. Wszakże to p. Trąmpczyński — którego od tego czasu „Robotnik" tytułuje **„Feldmarschall Senatu"** — wszakże to p. Trąmpczyński wystąpił przed miesiącem w roli genjalnego strategika i bezlitosnego krytyka — talentów wojskowych marszałka Piłsudskiego. Wszakże to p. Stefan Dąbrowski, profesor weterynarji, jest głównym specjalistą chjeny od sprawy organizacji najwyższych władz wojskowych. Czemże gorszy jest od nich p. Perzyński?

Otóż ten p. Perzyński poddaje surowej krytyce ustęp raportu gen. St. Hallera o odwrocie pod Belweder, 12 maja wieczorem. Pan Haller tak pisał:

„Idąc ulicą Bracką, zastanawialiśmy się nad tem, że odwrót w kierunku Belwederu **z punktu widzenia czysto wojskowego korzystnym nie jest.** Było już rzeczą jasną, że chcąc odzyskać Warszawę, musimy się opierać tylko na posiłkach. A do kierowania posiłkami trzeba mieć w rękach telegraf i kolej. Cofając się w kierunku Belwederu, oddawaliśmy w ręce przeciwnika centralę telegraficzną i telefoniczną, oraz dworzec kolejowy. Stwierdziliśmy, że **byłoby najlepiej dla nas cofnąć się w kierunku dworca towarowego.** Ale chwilowo trzeba było przedewszystkiem chronić Głowę Państwa, musieliśmy więc zostać przy odwrocie na Belweder".

I tu szydzi p. Perzyński z militarnego genjuszu obrońców Witosa i Wojciechowskiego:

„Zdaje mi się, o ile mój cywilny mózg może o tem sądzić, że **podczas bitwy dopuszczalny jest tylko jeden jedyny punkt widzenia, mianowicie wojskowy.** I w takim razie, jeśli Głowa Państwa nie może powziąć odpowiedniej decyzji, **bierze ją się choćby przemocą** i z wielkim honorem przenosi na stację towarową. Albo też uznaje się sprawę odrazu za przegraną i nie przelewa napróżno krwi".

Zauważając, że zwycięzcy z motywów nieuchwytnych dla przeciętnego rozsądku, nie chcą korzystać z Belwederu, nie przywiązując do niego żadnej wagi zasadniczej, i że nowy prezydent zamieszkał na Zamku, zaznacza p. Perzyński:

„Obrońcy Rządu i Konstytucji, którzy przypuszczali widocznie, że ostoją władzy w Polsce jest sam budynek belwederski, mogą się przekonać, jak **błędne były ich przypuszczenia.** Zwycięzcy obchodzą się bez Belwederu doskonale. Może więc raczej **należało bronić telegrafu i dworców kolejowych,** niż pałacyku Prezydenta".

Tu przypominamy, że strategicy z redakcji „Głosu Narodu" również byli zdania, iż Belweder jako punkt oporu militarnego, nie przedstawia żadnego znaczenia. W nadzwyczajnem wydaniu pisma tego z 14 maja stwierdzała bowiem redakcja, że **„Belweder nie jest żadnym punktem strategicznym, lecz nieobronnym pałacem z ogrodem",** i że **„zajęcie Belwederu nie ma dla operacji żadnego znaczenia". Pocóż go więc broniono?**

Dalej zarzuca „Warszawianka" obrońcom chjeny nieudolność w walce z przygotowaniami (?)

Zlot w Pradze

A KATOLICKIE SUMIENIE SOKOLSTWA POLSKIEGO

Warszawski „Nowy Kurjer Polski" pisząc o zlocie wszechsokolskim w Pradze (główne uroczystości i zawody zapowiedziane są pomiędzy 26 bm. a 6 lipca) ubolewa nad tem, że brak będzie na nim barw polskich. Przyjedzie z Polski parę reprezentacyj — w tej liczbie wyruszą przedstawiciele Warszawy z senatorem endeckim, a zarazem prezesem Rady stołecznej miejskiej Balińskim, natomiast sokoli polscy, jakoby mają skrupuły co do uczestniczenia w tym zlocie, ponieważ w ostatnim dniu odbędą się uroczystości, związane z rocznicą stracenia — jako heretyka — czeskiego bohatera narodowego Husa. Cytowany przez nas dziennik pisze:

„Pominięcie, iż odmowa sokoła polskiego, **wywarłaby największe zdziwienie i zdumienie,** miałaby ona i inne skutki. Kierownicy naszego Sokoła nie rozumieją widocznie, że swą decyzją wyraźnie szkodzą państwu, naszej, propagandzie zagranicznej. Wobec kilkuset tysięcy widzów, wobec przedstawicieli wszystkich państw, ćwiczyć będą i defilować Sokoli. Powiewać będą sztandary angielski, francuski, włoski, jugosłowiański, rumuński... Tylko polskich barw nie będzie".

„Nowy Kurjer Polski" uważa, że jeżeli klerykalizm naszych Sokołów wzdraga się przed tem, ażeby byli oni świadkami hołdu, składanego przez Czechów Husowi, to mogą na ten dzień... wyjechać, ale nie świecić zgóry nieobecnością. Domaga się też nacisku ze strony „miarodajnych czynników" na zmianę decyzji władz sokolskich, a właściwie o przekonanie tychże, jeżeli istotnie takie wysuwały motywy swej nieobecności, że... Europa nie żyje echami średniowiecza, lecz że przeżywa wiek XX.

Zrozumiałemby było, gdyby nie mogli darować Husowi „herezji", czy to kameduli, czy jakieś bractwo kościelne, ale co obchodzi dzisiaj Sokołów polskich, co przed kilkuset laty wyznawał Hus?

U organizacji tego typu można by było jeszcze rozumieć nieprzejednanie gdyby ruch husycki zachowywał się był wrogo wobec Polski. Ale właśnie, gdy wybuchła rewolucja husycka w Czechach Czesi ofiarowywali przecież Jagielle koronę!

Można jeszcze prędzej przytaczać różne niedawne zgrzyty w stosunkach czesko-polskich... Ale wysuwać jako odstraszającą postać Husa, to byłby doprawdy szczyt chorobliwego klerykalnego zamroczenia.

Idąc dalej po takiej linji, możnaby dojść do politycznego absurdu, że nie godzi się utrzymywać dyplomatycznych stosunków z Anglją lub Ameryką, gdyż nie wypada np. zbożnemu katolikowi być akredytowanym przy państwach „heretyckich" i z tego tytułu uczestniczyć w różnych uroczystościach, nie mających zaprawy katolickiej!

Zdumiewające bywają u nas niekiedy objawy licytowania się na punkcie prawowierności!

Łańcuch prasowy Naprzodu

Na wezwanie L. Czaplińskiego składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam kol. Rymarowicza Józefa do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia następcy.

Winter Edward (N. Sącz).

Wezwany przez tow. Nowoświata składam 5 zł. na fundusz prasowy „Naprzodu".

Ludwika Gdula (Przemyśl).

Czas odnowić przedpłatę na lipiec

Wiadomości polityczne

ROZRUCHY CHŁOPSKIE W ROSJI

„Gazeta Poranna" w korespondencji z pogranicza sowieckiego donosi z Witebska, że na tle niezadowolenia z nadmiernego obciążenia podatkami wybuchły tam poważne rozruchy chłopskie. Zbuntowani chłopi zamordowali kilkunastu urzędników, którzy przybyli na wieś w celu ściągania podatków. Wysłano ekspedycję karną, która stłumiła bunt. Aresztowano 61 chłopów i oddano ich do dyspozycji sądu wojskowego. Czeka ich wszystkich kara śmierci.

HABSBURGOWIE ŻĄDAJĄ ZWROTU MAJĄTKÓW

Jedna z wiedeńskich agencyj donosi, że członek partji wszechniemieckiej zgłosił wniosek w sprawie konfiskaty majątków Habsburgów w Austrji. Politycy wszechniemieccy oświadczają jednak, że sytuacja w Austrji jest całkiem inna niż w Niemczech, tembardziej, że pomiędzy niemieckimi członkami domów panujących a Habsburgami jest wielka różnica polegająca na tem, że książęta niemieccy zasłużyli się około rozwoju gospodarczego Niemiec, podczas gdy Habsburgowie uprawiali w Austrji politykę antyniemiecką.

NASTĘPSTWA PLEBISCYTU W NIEMCZECH

Przez cały dzień wczorajszy odbywały się narady partyj rządowych z przedstawicielami poszczególnych frakcyj. Rezultaty tych obrad były minimalne. Socjaldemokraci przyrzekli, że żądania swoje zredukują do minimum. Chodzi im głównie o to, aby książętom nie płacono odszkodowań za fideikomisy. Kwestja rozwiązania parlamentu staje się w ostatnim tygodniu aktualniejszą, ponieważ socjaldemokraci, centrum i demokraci łączą z ewentualnemi nowemi wyborami pewne nadzieje. W sprawie tej zdołali demokraci osiągnąć pewne koncesje, przedewszystkiem te, że cła jednolite podwyższone nie będą.

WALKA KONSERWATYSTÓW ANGIELSKICH Z SOWIETAMI

Lord Birkenhead wygłosił mowę, w której ubolewał nad tem, że nowe tezy przychodzą do Anglji z kraju pełnego krwi i okrucieństw. Jednak większa część robotników angielskich nie idzie na lep szkodliwych doktryn moskiewskich, uważając jedność pomiędzy pracodawcami a górnikami za jedyną drogę do uratowania przemysłu. „Daily Mail" dowiaduje się, że rząd angielski opublikował już białą księgę odnoszącą się do stosunku Anglji do Rosji sowieckiej oraz do trzeciej Międzynarodówki, jakoteż do działalności angielskiej partji komunistycznej.

Przegląd społeczny

GROŹBA STRAJKU W FABRYCE TYTONIU W KRAKOWIE

We czwartek 17 i w niedzielę 20 bm. odbyły się w Domu Robotniczym ogólne zgromadzenia robotników fabryki tytoniu w Krakowie, na których po przemówieniach tow. Bociana, Towpasza, Kozubkowej, Ścibora, Borowicza, Rydlowej, W. Wohnouta i innych, uchwalono rezolucję, domagającą się przyspieszenia załatwienia żądań robotników tytoniowych przez gen. dyrekcję w Warszawie.

Przypominamy, że żądania wysunięte przez związek zawodowy robotników tytoniowych są następujące:

1) **Podwyżka płac o 12% od 1 maja b. r.**

2) **Stosowanie w przyszłości wskaźnika drożyźnianego do płac robotniczych.**

3) **Jednorazowe odszkodowanie w wysokości 40% tygodniowego zarobku** za czas 5-ciu miesięcy, w których robotnicy żadnej podwyżki nie otrzymali.

LOKAUT W FABRYCE „BOREK"

Dnia 15 bm. dyrekcja fabryki odlewów żelaznych „Borek" w Borku Fałęckim ogłosiła, iż zamyka fabrykę na czas nie oznaczony, zaś robotników wszystkich zwalnia.

Ogłoszenie to nastąpiło **w czasie strajku robotników o podwyżkę płac o 40%**, regularne wypłaty, 14-dniowe wypowiedzenie i inne żądania robotników.

Od długiego czasu robotnicy nie otrzymywali podwyżek, a także nie otrzymywali pełnych wypłat, lecz stale wypłacano zaliczki po 10—30 zł. Od dłuższego czasu robotnicy kołatali o podwyżkę i regularne wypłaty w dyrekcji, wysyłali delegacje, podejmowali protesty, chodzili do Inspektora Pracy — wszystko bez skutku. Wreszcie miara cierpliwości przebrała się i robotnicy postawili żądania z warunkiem, **że jeśli nie będą one przyjęte, to rozpoczną strajk.** Uchwałę swoją wykonali. Na to dyrekcja odpowiedziała **lokautem.** Nie można inaczej traktować takiego zamknięcia fabryki, albowiem fabryka ma duże zamówienia na maszyny. Nie zamyka więc fabryki z powodu braku zamówień, lecz chce się poprostu zemścić na robotnikach za strajk.

Stanowisko dyrekcji fabryki zasługuje na jaknajsurowsze potępienie i zarzut nieprzyzwoitego postępowania wobec robotników. Ci ostatni bowiem kilkanaście tygodni spokojnie pracowali za mizerne zaliczki.

Władze powinny wkroczyć i zniewolić dyrekcję fabryki **do cofnięcia lokautu,** w przeciwnym razie należy zwrócić się do odpowiednich czynników rządowych, aby **cofnęły zamówienia dla fabryki „Borek".**

* * *

Zaznaczyć należy, że robotnicy fabryki „Borek" zwrócili się podczas strajku do Związku metalowców o pomoc, lecz wcześniej dowiedział się o tem nieproszony p. Albin Rosenzweig-Różycki, rozdąsany na PPS młodzieniec, który zachorował na wielkiego przywódcę i pobiegł do robotników fabryki „Borek", podszywając się pod jakąś jedną z 10 odmian opozycji i odbył zgromadzenie. Robotnicy jednak poznali się na farbowanym lisie i zwołali we środę 16 bm. powtórne zgromadzenie, na które zaprosili tow. Bociana, sekretarza Rady Związków zawodowych.

PODWYŻKA PŁAC W FABRYCE NAWOZÓW SZTUCZNYCH P. F. LIBANA W BORKU FAŁĘCKIM

W połowie maja robotnicy fabryki sztucznych nawozów p. Libana w Borku Fałęckim wysunęli żądania **podwyżki płac,** powołując się na wzrost drożyzny. Dyrekcja fabryki żądania robotników **odrzuciła.** Robotnicy poszli na to ustępstwo, że zamiast od połowy maja, żądali podwyżki **od 1 czerwca.** I to bez skutku.

Dopiero w ostatnich dniach sprawa podwyżki została wznowioną **i dnia 18 bm. odbyła się w Inspektoracie pracy wspólna konferencja** z p. Libanem i delegatami robotników, **na której upór p. Libana został przełamany i robotnicy osiągnęli 5% podwyżki od dnia 15 maja.** Termin, do którego podwyżka ma obowiązywać nie został ustalony, wobec czego robotnicy mają wolną rękę na przyszłość co do ewentualnych żądań, tembardziej, że p. Liban złożył oświadczenie, że w czerwcu przyzna podwyżkę, o ile drożyzna wzrośnie.

ZGROMADZENIE W BORKU FAŁĘCKIM

Dnia 19 bm. odbyło się zgromadzenie robotników fabryki sody w Borku Fałęckim, na którem przewodniczył tow. Wardęga, a referaty wygłosili tow. Matula i tow. Grochal, poczem wywiązała się dyskusja, w której wypowiedziało się szereg towarzyszów, uchwalając następującą rezolucję:

Wszyscy członkowie fabryki sody solidaryzują się z innemi oddziałami, które potępiają zdradziecką robotę Czumy i komunikują, że **podporządkują się wszelkim uchwałom Centralnej Komisji Związków Zawodowych** w Warszawie, jak również Zarządowi Głównemu Związku chemicznego, będą się starali wszelkiemi siłami uświadamiać robotników jeszcze nie zorganizowanych, ażeby zapełnić szeregi Związku.

Usunięcia tow. Władysława Matuli nie przyjmujemy do wiadomości i wyrażamy mu za jego pracę nad zorganizowaniem robotników i poświęcenie się dla spraw robotniczych **pełne wotum zaufania** i podziękowanie i zaznaczamy, że nie wolno mu opuścić stanowiska bez naszego zezwolenia.

KRZYKACTWO KAPITALISTYCZNYCH LIZUSÓW W JAWORZNIE

Jaworzno znane jest jako najgłośniejsza miejscowość w Zagłębiu Chrzanowskiem. Nie należy tem samem uważać, że w Jaworznie jest wszystko choćby tylko w takim stanie, jak w innych miejscowościach lub na którejkolwiek kopalni, bo właśnie w jaworznickich kopalniach z powodu łatwowierności tamtejszych robotników, którzy wierzą każdej Kabale lub Ślęczce, jest najwięcej do życzenia i to pod każdym względem. A więc trzeba zacząć od tego pierwszego, co jest koniecznie potrzebne, do poprawy losu robotniczego, a tą żelazną koniecznością jest **klasowy Związek zawodowy.** Dla robotników pracujących na kopalniach jaworznickich Centralny Związek Górników zawsze był czemś mało wartem, lecz tylko dlatego, że jego przewodnicy mówili zawsze szczerą prawdę. Naturalnie wobec obiecanek komunistyczno-enpeerowskich nie znajdowało należytego zrozumienia wśród tutejszych robotników, co to jest prawdziwa walka klasowego Związku, a co demagogiczna obiecanka przelotnych demagogów. To też szeregi Związku Górników na kopalniach jaworznickich są najsłabsze, i skutkiem tego właśnie w Jaworznie dochodzi nieraz do bardzo niepożądanych zajść. I nic dziwnego, bo gdzie niema dobrej organizacji, tam sobie lada jaki głupiec pozwala na różnego rodzaju szkodliwe występy.

Druga rzecz, to **zgromadzenia zawodowe.** Lecz i zgromadzenia takie w Jaworznie do dni ostatnich nie miały należytego zrozumienia, bo uważano, że jest obowiązkiem każdego referenta zajść na kopalnię i postarać się o to, ażeby to co jest życzeniem robotników i koniecznością chwili, kierownictwo kopalni zaraz spełniło. Tymczasem do załatwiania uchwał zgromadzeniowych są powołane Zarządy Oddziałów i Rady kopalniane. Na samych zaś zgromadzeniach bardzo często próbują zabierać głos ludzie, którzy o sprawach związkowych nie mają prawie że żadnego pojęcia i chcieliby ażeby referent lub członek Rady kopalnianej przemawiał tak, jak się to danemu osobnikowi podoba. Nie mamy w naszem piśmie na tyle miejsca, aby się szeroko o takich ludziach rozpisywać, lecz mimo tego zachowanie się na zgromadzeniu w dniu 16 czerwca w Jaworznie krzykaczy, niejakiego Matusika Jana z Jaworzna i Migacza Jana z Jelenia piętnujemy jako bardzo szkodliwe dla spraw robotniczych. Te dwa awanturnicze Jany niech sobie zapamiętają, że o ich przeszłości dużo robotnicy wiedzą i jeżeli przychodzą na zgromadzenie, to się powinni zachowywać przyzwoicie, a jeśli im to nie pomoże, to ich będziemy musieli z naszych zgromadzeń i z naszego Domu jako szkodników spraw robotniczych wykluczyć. Robotnikom w Jaworznie i w Jeleniu radzimy, ażeby tymi dwoma pańskimi lizunami wzgardzili jako niegodnymi nazwy uczciwego robotnika. Spodziewamy się, że te nasze skromne lecz rzeczowe uwagi będą pouczeniem dla wyżej wymienionych, jak również ostrzeżeniem dla innych, że w Centralnym Związku Górników istnieje porządek i poszanowanie każdego uczciwego człowieka, zaś demagogów wszelkiego rodzaju i lizunów kapitalistycznych piętnować będziemy bezwzględnie, jako szkodników i zdrajców.

P. S.

STRAJK NA POMORZU

Wczoraj odbyła się na terenie inspekcji pracy w Toruniu konferencja w sprawie strajku robotników użyteczności publicznej w Toruniu, Bydgoszczy i Grudziądzu. — W konferencji uczestniczyli przedstawiciele dyrekcji zakładów użyteczności publicznej wymienionych miast, przedstawiciele Zarządów oddziałów Związku i przedstawiciel Centrali t. Neugebauer. Konferencja nie dała żadnych rezultatów. Strajk trwa z niesłabnącą siłą. Zjednoczenie Zawodowe Polskie (NPR) występuje wraz z dyrekcjami przeciw strajkowi, utrudniając walkę robotników. Zarząd główny Związku prac. instyt. użyteczności publ. rozesłał polecenie do wszystkich oddziałów w Polsce poczynienia przygotowań do poparcia tego strajku w razie dalszego uporu przedsiębiorców przeciw słusznym żądaniom robotników.

Ruch kolejarski

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW RUCHU W PŁASZOWIE. Pracownicy działu ruchowego stacji Kraków - Płaszów, zgromadzeni dnia 14 czerwca 1926 r., uchwalają następującą rezolucję:

1) Żądają zniesienia dotychczasowej premji za przetaczanie, a w miejsce tego żądają stałych ryczałtów, jak to było za czasów zaborczych, następnie, ażeby ci otrzymywali ryczałty, którzy faktycznie na to zasłużyli a nie jak dotychczas iż większą część otrzymują ci, którzy przetaczaniem nie mają nic wspólnego.

2) Żądają zniesienia kar za odszkodowania dotychczas bowiem płacą kary nie za swoje winy, natomiast ci, którzy biorą większą część za premje, nie mają żadnego uszczerbku ze swoich poborów a tylko pracownicy płacą kary.

3) Domagają się w myśl rozporządzenia M. K. urlopów wypoczynkowych, a nie jak dotychczas, że urlopy otrzymują tylko wybrani.

4) Żądają kategorycznie zniesienia dotychczasowych turnusów, żądają wprowadzenia turnusów, opartych na rozporządzeniu o 8-godzinnym dniu pracy.

5) Domagają się od ciał związkowych dopilnowania zrealizowania postulatów, od szeregu lat przedstawianych, a dotychczas nie załatwionych.

6) Żądają Zjazdu działu ruchowego w najbliższym czasie, tak jak to uzgodniono na poprzednich zgromadzeniach.

7) Żądają przeprowadzenia Walnego Zjazdu krajowego, tak jak uchwalono na Okręgowym Walnym Zjeździe.

8) Wyrażają pełne zaufanie klubowi PPS, gdyż tylko ci posłowie stają w obronie praw pracowników kolejowych.

9) Żądają zaprowadzenia ruchomej mnożnej.

KRONIKA

—o—

Kraków, 24 czerwca.

Wybór rektora i dziekanów na Uniwersytecie Jagiellońskim

Jak się dowiadujemy, wczoraj odbyły się wybory władz Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie na rok szkolny 1926/27. Rektorem został wybrany dr. Leon **Marchlewski**, prof. chemji lekarskiej, a ostatnio dziekan Wydziału medycznego. Dziekanem wydziału filozoficznego prof. **Sobieski**, wydziału prawniczego prof. **Estreicher**, wydziału lekarskiego prof. **Rosner**, wydziału rolniczego prof. **Rogoziński**.

—ooo—

ZJAZD W SPRAWIE KOMASACJI GRUNTÓW Naprawa ustroju rolnego Rzeczypospolitej Polskiej ma objąć nietylko parcelację większych obszarów dworskich (wykonanie reformy rolnej w ściślejszem słowa znaczeniu), lecz także i skomasowanie i zmeljorowanie gospodarstw włościańskich, — tworzących szachownicę, względnie nadmierne wydłużenie poszczególnych parcel gruntowych. W celu zaznajomienia szerszych warstw społecznych w szczególności mierniczych przysięgłych z wykonaniem ustawy scaleniowej, urządza okręgowy urząd ziemski w Krakowie zjazd w dniu 1 lipca 1926 roku o godzinie 10 przed południem w Towarzystwie technicznem (ul. Straszewskiego 26), na którym omawiane będą znaczenia i korzyści gospodarcze komasacji, współpraca mierniczych przysięgłych przy wykonywaniu prac scaleniowo-pomiarowych, meljoracje rolne, regulacja osiedli i podział wspólnot przy scalaniu gruntów, scalanie gruntów w związku z wykonaniem ustawy o reformie rolnej; wnioski i uchwały. Jest w interesie zarówno właścicieli gospodarstw rolnych jak i wykonawców przy komasacji, tj. mierniczych przysięgłych, wziąć udział w tym zjeździe i przygotować szereg wniosków, zmierzających ku racjonalnej przebudowie ustroju rolnego.

WYKOLEJENIE SIĘ 5 WAGONÓW NA DWORCU TOWAROWYM. Na dworcu przetokowym w czasie przesuwania wozów, wczoraj o godz. 3'45 wykoleiło się 5 wozów kolejowych, towarowych, skutkiem mylnego ustawienia zwrotnicy. **Wagony zostały częściowo uszkodzone.** Wypadku w ludziach nie było. Szkoda na razie nie ustalona. Dochodzenia prowadzą władze kolejowe.

WYCIECZKA KOŁA KRAJOZNAWCZEGO POLSKIEJ YMCA uda się w niedzielę 27 bm. statkiem w dół Wisły do Hebdowa, poczem przejdzie przez puszczę niepołomicką do Klaja, skąd na wieczór wróci do Krakowa. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat YMCA, ul. Retoryka 1. tel. 2436.

Z ZEMSTY PRZYJACIÓŁKA ODGRYZŁA NOS Wczoraj opatrzyło pogotowie ratunkowe Zofję Bobrucką, zamieszkałą przy ulicy Słonej l. 7, która padła ofiarą zemsty przyjaciółki. Podczas kłótni, spowodowanej zasypaniem papryką oczu pewnemu znajomemu przez Bobrucką, przyjaciółka z zemsty odgryzła jej nos.

Wykrycie fabryczki fałszywych banknotów 10-złotowych

Organa policji przytrzymały dnia 21 bm. w godzinach wieczornych Rudolfa Święcha, lat 17, praktykanta malarskiego, bez zajęcia, zam. w Prądniku Białym, w chwili gdy tenże w jednym z kiosków przy ul. Basztowej **usiłował puścić w obieg falsyfikat 10 zł.** Przytrzymany Święch odmawiał początkowo wyjaśnień na okoliczność skąd posiada falsyfikat, dopiero przeprowadzone dochodzenia przez policję i rewizja w mieszkaniu Święcha ustaliły, że **Święch fabrykował sam falsyfikaty 10 zł. na zwykłym papierze farbami wodnemi.** Znalezione w mieszkaniu Święcha kilka sztuk falsyfikatów oraz farby zakwestjonowano i wraz z młodocianym fałszerzem oddano do sądu okr. karnego.

—ooo—

Z DZIAŁALNOŚCI LOPP W KRAKOWIE. W niedzielę dnia 20 bm. zakończono Ogólny Kurs Lotnictwa przy Państwowej Szkole Przemysłowej urządzony kosztem Wojew. Kom. LOPP w Krakowie. Kurs ten ukończyło 62 słuchaczy, którzy poddali się przed Komisją egzaminacyjną egzaminowi z zakresu techniki lotniczej. Rozdania świadectw dokonał Dyrektor Szkoły i kierownik kursu p. inż. Kostecki, w obecności PT. wykładających i licznie zgromadzonych gości. Kurs ten cieszył się ogromnem zainteresowaniem się młodzieży, gdyż na 80 miejsc zgłosiło się 300 kandydatów a z 200 przyjętych, 62 zdało egzamin. Są to zatem pierwsi propagatorowie technicznej wiedzy lotniczej na terenie Krakowa. W obecnym okresie wakacyjnym, odbędą się Kursy modelarstwa lotniczego, jeden dla instruktorów, zaś drugi dla nauczycieli szkół średnich i wydziałowych. Na kurs instruktorski, który rozpocznie się dnia 24 bm. przyjmuje się kandydatów z ukończoną 6 kl. szkół średnich w wieku od lat 18. Informacyj co do kursu nauczycielskiego mogą zasięgnąć PT. reflektanci, w Kurat. Okręgu Szkoln. lub Kierownictwie Kursów Lotniczych. Wpisy odbywają się w Szkole Przemysłowej al. Krasińskiego 7—9.

ECHA WIELKIEGO WŁAMANIA W PODGÓRZU. W związku z włamaniem do sklepu Michała Sosenki w Podgórzu, dokonanem dnia 28 kwietnia br., gdzie skradziono większą ilość towarów jedwabnych i wełnianych wartości około 7.000 złot., po przeprowadzeniu dochodzeń przyaresztowano Bronisława Pykosza, lat 26, właściciela sklepu korzennego przy ul. Kalwaryjskiej 34 i Alfreda Zdybalskiego, buchaltera w fabryce bielizny i trykotaży w Podgórzu. W toku dochodzeń wyszło bowiem na jaw, że Pykosz nabył wszystkie towary, pochodzące z tej kradzieży i w porozumieniu ze swym szwagrem Alfredem Zdybalskim, dał do uszycia we wspomnianej fabryce ze skradzionych towarów bieliznę męską, którą częściowo sprzedał różnym tutejszym kupcom, zaś pewną część zachował u siebie, którą u niego obecnie znaleziono i zakwestjonowano. Pykosza i Zdybalskiego, karanych już sądownie, oddano do sądu.

ZWŁOKI SAMOBÓJCZYNI WYDOBYTE Z WISŁY. Dnia 22 bm. wydobyto z Wisły obok willi „Rożnowskich" zwłoki Janiny Żurek, lat 18, służącej, pochodzącej z Korniowa, pow. Krakowski, która dnia 21 bm. o godz. 23'15 rzuciła się do Wisły u wylotu ulicy Tynieckiej w Dębnikach i poniosła śmierć w nurtach rzeki. Powód samobójstwa niechęć do życia.

ARESZTOWANIE MORDERCÓW. Jak już donosiliśmy, w nocy z 10 na 11 bm. na drodze, prowadzącej z Brzezinki, pow. Wadowice, do Krakowa, **znaleziono na wozie z sianem między wioskami Brzezinką a Borkiem Szlacheckim zwłoki zamordowanego gospodarza i handlarza sianem** — z Brzezinki Andrzeja Orzechowskiego, lat 38 liczącego, który tejże nocy wyjechał z Brzezinki z sianem na sprzedaż do Krakowa. Po przeprowadzeniu dochodzeń w sprawie powyższego morderstwa przez EUŚ w Krakowie i Wadowicach **aresztowano pod zarzutem dokonania tegoż morderstwa Józefa Ramulę, lat 29, z Marcyporęby, pow.** Wadowice, oraz Jana Rybę, lat 28 i Piotra Rybę, lat 26, obaj z Marcyporęby, których odstawiono do sądu w Skawinie. W toku dochodzeń ujawniono, że obaj Rybowie byli częstymi gośćmi w domu Orzechowskiego, z którego żoną miały ich łączyć bliższe stosunki i że wiedzieli dobrze o tem, iż Orzechowski poprzedniego dnia otrzymał kwotę 1.450 złot., jako ubezpieczenie **za spaloną stodołę**, którą to kwotę miał zabrać ze sobą do Krakowa, w czem się jednak przeliczyli, gdyż Orzechowski zabrał ze sobą tylko 20 złotych, które mu sprawca zrabował, resztę zaś pieniędzy pozostawił w domu. Po dokonaniu morderstwa i zrabowaniu kwoty 20 złotych ułożyli sprawcy zwłoki na przodzie wozu z sianem tak, że nogi zwisały z wozu w kierunku koni, zaś głowę i piersi nakryli wiązką siana. Obaj Rybowie byli kilkakrotnie karani za kradzieże i byli postrachem w okolicy Brzezinki, pow. Wadowickiego.

PORÓD NA ULICY I WIELKIE ZBIEGOWISKO. Wczoraj popołudniu wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Basztowa, gdzie na trotoarze nieznajomego nazwiska kobieta porodziła dziecko. — Kobieta, przy której siedziało jeszcze dwoje małych dzieci, stawiała silny opór lekarzom pogotowia, którzy chcieli ją zabrać do karetki. Dopiero przy pomocy sanitarjuszy wniesiono kobietę z trojgiem dzieci do karetki pogotowia i przewieziono ją do szpitala. Tłumy publiczności przypatrywały się tej niezwykłej scenie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Rakowicką 3, gdzie Wł. Rakowicz, w zamiarze samobójczym wypił kwasu karbolowego. Lekarz pogotowia przewiózł desperata do szpitala.

KRADZIEŻE. Moryc Knopf, kupiec, zamieszkały przy ul. Librowszczyzna 8, doniósł do policji, że skradziono ze zamkniętego przedpokoju przy pomocy dobranego klucza 2 płaszcze męskie, ła-

---

TEN

BAT

— Grzeczność, zdaje mi się, obowiązuje i wielkich dygnitarzy. Pan Bat wtrącił się bez mojego pozwolenia do mojej rozmowy z damą... Darują panowie, honor jest u mnie przedewszystkiem. Wymagam satysfakcji natychmiastowej, lub...

Ekscellencja dał psztyczka w nos dyrektorowi i delikatnie kopnął go w brzuch. Miał przytem tak dobroduszną minę, że niepodobna było obrazić się za to. Po wymianie kilku zdań wszyscy udali się pod Bachusa i przyłączyli się do towarzystwa kilku posłów i dziennikarzy, którzy w złotych humorach siedzieli tam od wczesnego ranka, niektórzy nawet od wczoraj.

Prezes Akuku przyniósł najświeższe wiadomości:

— Piłsudski, proszę panów, otoczony ze wszystkich stron w budce strażnika przy moście. O tej porze albo jest zastrzelony, albo prowadzą go do Belwederu. Generał Rozwadowski zrobi z nim porządek. Wojsko zajęło Pragę, a Sulejówek nie istnieje: generał Zagórski wylądował na dachu przeklętej willi i rzucił do środka ośmnaście bomb, po 500 klg. dynamitu każda... Generał Haller już przybył na Aleje Jerozolimskie, a Dowbór Muśnicki odciął buntownikom odwrót od strony Pelcowizny...

— Niech żyje Polska! — ryknęli zebrani.

— Bóg zawsze błogosławi dobrym synom! — zawołał głośno ksiądz poseł, poczem nabożnie pochylił głowę nad stołem, ruszając zlekka wargami. Niewiadomo, czy modlił się, czy żuł kawałek węgorza, którym raczyło się po wódce całe towarzystwo.

— Niech żyje armja! Niech żyje Witos! Niech żyje... — rozlegały się nieustannie głosy z różnych końców sali.

Entuzjazm wzrósł do zenitu, kiedy na progu pokazał się oficer, a za nim błysnęło kilka bagnetów. Kilkunastu obecnych mężczyzn podbiegło do oficera i na rękach wniosło go do środka restauracji. Panie zerwały papierowe i blaszane kwiaty z wazonów i zarzuciły niemi żołnierzy... Oficer był zażenowany i kłaniał się uprzejmie, dziękując za owację. Wielu z obecnych powyjmowało z kieszeni rewolwery i stanęło na „baczność" przed oficerem, prosząc o przyjęcie ich na ochotnika.

— Panie poruczniku, zgłaszam się posłusznie do kompanji...

— Panie poruczniku, proszę mnie przyjąć, ja jestem z Poznania...

— Honor i Ojczyzna!...

— Bóg i Ojczyzna!...

— Sam własnoręcznie powieszę tego bandytę Piłsudskiego...

— Na hak go!... Do Wisły z całem pokoleniem...

Oficer spojrzał dookoła zdumionym wzrokiem. Coś go „zatknęło" w gardle, ale się przemógł i krzyknął po chwili na całą salę:

— Milczeć, łajdaki i kanalje! Kapral Nowak — do mnie!... Złożyć broń i ręce do góry!...

Słychać było w grobowej ciszy, jaka nastąpiła po rozkazie oficera, suchy szelest włosów, stających dęba na patrjotycznych głowach. Po chwili rozległ się stuk rewolwerów, składanych na stole i zabieranych przez żołnierzy, a nad głowami cywilnych bohaterów wykwitł las podniesionych rąk, podobny zresztą raczej do pogorzeliska. Istotnie, było to tragiczne pogorzelisko nadziei, spalonej nagłym piorunem, pogorzelisko najszlachetniejszych, dumnych porywów obrażonego narodu...

Rewolwery zamiast na plac boju, powędrowały zapewne do taborów 22 pułku piechoty. Młody dowódca patrolu aż podrapał się w głowę, nie wiedząc, co począć z tłumem patrjotów, w podobnej sytuacji nie wyobrażał nigdy siebie. W końcu machnął ręką i wyszedł wraz z żołnierzami na ulicę.

Przez dłuższy czas patrjoci stali milcząco, trzymając ręce, wzniesione możliwie najwyżej nad głowami. Oficer zapomniał kazać opuścić narodowe górne kończyny. Może staliby tak aż do omdlenia, ale jeden z kelnerów podszedł do dyrektora i szepnął:

— Panie dyrektorze, oni już poszli w stronę dworca głównego...

Dyrektor spojrzał boleśnie na kelnera i opuścił ręce. Kolejno i ostrożnie uczyniła to samo reszta patrjotów. Powstał przyciszony szmer i szepty trwożliwe, rozpaczne, tragiczne. Nikt nawet nie wyraził pretensji do prezesa Akuku, który obwieścił upragnioną, a tak jeszcze daleką, jak się okazało, wieść o otoczeniu Piłsudskiego w budce.

— To 22 pułk, piłsudczycy, — szepnął ksiądz poseł, — widocznie idą na Belweder.

— Co teraz będzie? — jęczała pani Różańcowa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cznej wartości około 200 złotych. — Henryk Rozmarynowski, zamieszkały przy ul. Studenckiej 14, doniósł do policji, że w czasie jego nieobecności w domu skradziono mu ze zamkniętego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha garderobę wartości około 1.200 złotych. Dochodzenia w toku.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś poraz ostatni w tym sezonie „Święta Joanna" Shawa z p. Zaklicką po cenach zniżonych do połowy. W piątek teatr zamknięty z powodu próby generalnej z komedji czeskiego autora Franciszka Langera „Łatwiej przejść wielbłądowi...", która obiegła z powodzeniem liczne sceny stołeczne. W sztuce Langera wystąpią pp.: Zalewska, Śniadecka, Klońska, Piaskowska, Szymborski, Bracki, Kulakowski, Turski, Sawicki. Jako reżyser debiutuje p. Jan Grodyński. „Łatwiej przejść wielbłądowi..." powtórzone będzie w niedzielę i poniedziałek.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI. Dyrekcja teatru im. J. Słowackiego daje w niedzielę 27 b. m. o godzinie 3'30 popołudniu jeszcze jedno przedstawienie dla dzieci. Złożą się na nie bajki sceniczne pióra ulubieńca dziatwy naszej, Benedykta Hertza, który też sam występuje w nich jako aktor. Niemniejszą atrakcją jest udział Ninki Wilińskiej, 10-letniej tancerki klasycznej i artystki dramatycznej, która w Warszawie, Łodzi i Lwowie, z nadzwyczajnem powodzeniem odtwarzała główną rolę „Niebieskiego ptaka" Maeterlincka. Przedstawienie niedzielne będzie występem pożegnalnym Ninki Wilińskiej i Benedykta Hertza. Bilety sprzedaje już kasa teatralna.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ W BAGATELI daje dziś premjerę operetki Lehara „Cygańska miłość" z pp. Kawecką i Niewiarowską na czele. — Piękna całkowicie nowa wystawa, bogate kostjumy, a przedewszystkiem udział dwóch najwybitniejszych div i najlepszych sił aktorskich zespołu zapewniają tej operetce trwałe powodzenie. Kasa sprzedaje bilety przez cały dzień bez przerwy.

TEATR NOWOŚCI — ZRZESZENIE ARTYSTÓW. Farsa Kratza „Mąż o dwóch żonach", grana będzie dziś we czwartek z pp. Krajewską, Porembską, Bilżanką, Galewską, Zbuckim, Brandtem Bojnarowskim i innymi w głównych rolach. Pogodny humor, komizm sytuacji zapewni tej premjerze sukces.

—ooo—

Z Polski

INTERPELACJA POSŁA TADEUSZA REGERA do pp. ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości w sprawie nadużycia władzy przez organa policyjne i sądowe w Skoczowie (wniesiono w Sejmie 22 czerwca). Dnia 8 kwietnia r. b. około godz. 23.30 w nocy spłonęła zagroda (dom mieszkalny oraz zabudowania gospodarskie) drobnego rolnika Pawła Poloka w Kiczycach L. 47, poczta Skoczów, Śl. Cieszyński. W czasie pożaru Polok nie był w domu. Jakkolwiek liczni i bezstronni świadkowie natychmiast stwierdzili alibi Poloka i chociaż podejrzenie podobne było zgoła nieprawdopodobne, to jednak policja państwowa zaaresztowała Poloka, a sędzia śledczy w Skoczowie przetrzymał go pod zarzutem podpalenia własnego domu w najsurowszym areszcie śledczym od dnia 8 do 27 kwietnia 1926 r. Ponieważ, niestety, istnieje uzasadnione przypuszczenie, że stało się to jedynie dlatego, że Polok jest znanym zwolennikiem PPS i organizatorem małorolnych i robotników wiejskich, przeto zapytujemy panów ministrów: 1) czy nie zechcą nakazać przeprowadzenie śledztwa, na jakiej podstawie aresztowano Poloka dlaczego przetrzymano go w areszcie śledczym niepotrzebnie aż dwadzieścia dni, chociaż ani obawy ucieczki, ani możliwości powtórzenia karygodnego czynu, ani też prawdopodobieństwa porozumienia się ze świadkami i wpływania na nich nie było? 2) w jaki sposób zamierzają wynagrodzić krzywdę moralną i straty materjalne, poniesione skutkiem tego zbytecznego i bezprawnego przetrzymania w areszcie śledczym?

REDUKCJA PERSONALNA W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH. Minister spraw wewn. p. Młodzianowski okólnikiem zwrócił się do wojewodów, komisarza rządu w Warszawie i innych podległych urzędów z poleceniem przeprowadzenia redukcyj personalnych ze względów oszczędnościowych. Według tego okólnika zmniejszenie liczby funkcjonarjuszy rząd zamierza osiągnąć, usuwając tych urzędników, którzy zwolnieni ze służby nie zostaną zupełnie bez środków do życia. Stosownie do polecenia zwolnione mają być w pierwszej linji funkcjonarjuszki zamężne, z wyjątkiem tych, których mężowie są niezdolni do pracy, lub bezrobotni, dalej funkcjonarjusze, będący członkami rodziny urzędnika państwowego i prowadzący z nim wspólne gospodarstwo domowe, dalej funkcjonarjusze zawieszeni wskutek orzeczenia komisyj dyscyplinarnych, o ile nie są ustaleni w służbie państwowej lub też nie posiadają przepisanych kwalifikacyj. Redukcji mają również ulec funkcjonarjusze dla urzędu niepożądani, oraz posiadający majątek nieruchomy, z którego mogą utrzymać się. Jeżeli mąż i żona pozostają w służbie państwowej, a żona jest siłą wybitną, mąż zaś mniej użyteczny, należy zwolnić męża, pozostawiając żonę na stanowisku służbowem.

MIESZKANIA NA ZAMKU W WARSZAWIE. Prezydent Rzeczypospolitej wydał polecenie, by wdowa po śp. Stefanie Żeromskim, Stanisław Przybyszewski, Wacław Borowski, St. Czajkowski, prof. Tadeusz Pruszkowski i St. Rzewski, którzy za poprzedniego prezydenta zajmowali mieszkania na Zamku, pozostali w tych mieszkaniach nadal.

TAJEMNICZA WIZYTA. Ustalono, że kobieta, której udało się dostać do gabinetu marsz. Piłsudskiego, nazywa się Józefa Gończa i jest chorą umysłowo. Twierdziła ona, że celem wizyty było zakomunikowanie marsz. Piłsudskiemu poufnych wiadomości. Przybyła z Łodzi, gdzie przez dłuższy czas przebywała w więzieniu i uważaną była za nienormalną.

STRAJK W KINOTEATRACH WARSZAWSKICH trwa w dalszym ciągu. Kompromisowy projekt rządu i magistratu wywołał stanowczą opozycję właścicieli kinoteatrów.

KRWAWY POŚCIG ZA BANDYTĄ. W poniedziałek o godz. 5 popoł. ul. Złota w Warszawie była terenem krwawego pościgu bandyty. Policja śledcza, prowadząc dochodzenie w sprawie zbrojnego zamachu na misję handlową poselstwa angielskiego oraz na poselstwo duńskie, gdzie został postrzelony posterunkowy Etysz, ustaliła, że czwartym sprawcą zamachu był Wiktor Zieliński. Wywiady doprowadziły do wykrycia kryjówki, gdzie ukrywał się Zieliński. Było to mieszkanie dozorcy domu przy ul. Złotej 20. Policja dokonała rewizji mieszkania, lecz nic podejrzanego nie znalazła. Mimo to aresztowano Wojdanowskiego i zięcia jego Zielińskiego. W poniedziałek o godz. 5 popoł., gdy w dyżurce dozorcy była tylko córka jego Felicja, przyszedł jakiś mężczyzna, jak się następnie okazało, poszukiwany bandyta Wiktor Zieliński, który zapytał się o numer mieszkania właściciela domu. Tuż za bandytą wszedł do mieszkania wywiadowca Henryk Kowalski i zażądał od przybyłego okazania dowodu osobistego. Bandyta zamiast dowodu, wyjął rewolwer i wystrzelił dwa razy, poczem rzucił się do ucieczki. Jedna z kul ugodziła wywiadowcę w lewe przedramię, druga trafiła w twarz z prawej strony posterunkowego Lejmana. Kowalski mimo postrzelenia, dał kilka strzałów do bandyty, lecz chybił. Za uciekającym bandytą przez ul. Wielką i Sienną pobiegł ranny Kowalski, alarmując gwizdkami posterunki. Na Wielkiej przyłączył się do pościgu wywiadowca Kubiak i dał do uciekającego dwa strzały, lecz chybił. Widząc, że pościg się zbliża, bandyta wpadł do bramy nr. 27 przy ul. Siennej, gdzie dał jeszcze kilka strzałów, lecz chybił, poczem zatrzasnął furtkę, wpadł do podwórza, wskoczył na skrzynię do śmieci, przesadził wysoki parkan murowany i tą drogą dostał się na podwórze przy ul. Złotej 34, gdzie zdołał umknąć na ulicę. Za uciekającym pogonili również przez parkan wywiadowcy, lecz bandyta zbiegł.

DEPESZE PO 4.500 ZŁ. W poznańskim „Przeglądzie graficznym" czytamy: wypadki majowe ściągnęły do Warszawy liczne grono korespondentów pism zagranicznych, którzy wyczerpująco informowali swe dzienniki o rozgrywających się wydarzeniach. Jako rys charakterystyczny warto zaznaczyć, że korespondenci zagraniczni płacili za nadanie jednej depeszy po 4.500 złotych, nie żałując ani słów ani kosztów...

ZAMORDOWANIE LEKARZA. W Jezierzanach pow. borszczowskiego 17 bm. w czasie wynikłej sprzeczki pomiędzy lekarzem dr. Margulesem, a Katarzyną Gajewską i jej mężem, rzekomo studentem medycyny w Wiedniu, wspomniana strzeliła do dra Margulesa i położyła go trupem na miejscu.

PRZEPOWIEDNIE JASNOWIDZĄCEGO. — Z Tarnowa piszą nam: W Koszycach pod Tarnowem jest ślepy starzec, który przepowiada przyszłość. We środy, soboty i niedziele gromadzą się koło chaty, w której mieszka, rzesze liczne, pragnące poznać swą przyszłość. Z jego przepowiedni politycznych warto zanotować to, że już bliski jest dzień wybawienia biednych. Z opowiadań tych, co byli w Koszycach, wynikałoby, że starzec jest oczytanym w pismach indyjskich i jest pod silnym ich wpływem. Po nim ma zjawić się młoda dziewica, która przepowiadać będzie jaśniej losy świata.

TRAGEDJA UCZNIA. STRZAŁ W GIMNAZJUM. Uczeń klasy VI. b. gimnazjum państwowego w Piotrkowie, Zygmunt Krauze, lat 19, podczas wykładu lekcji religji przez prefekta ks. Fiemę, opuścił salę wykładową i na kurytarzu szkolnym wydobył z tylnej kieszeni browning, kierując go w stronę serca. Padł strzał! Zelektryzowani hukiem uczniowie wybiegli z klasy i ujrzeli leżącego na ziemi Krauzego. Kula przeszyła mu pierś w okolicy serca. Przyczyną zamachu na własne życie były niedostateczne stopnie z religji i łaciny. Krauze zwracał się z prośbą do profesora prefekta o poprawkowe przesłuchanie go, lecz spotkał się z kategoryczną odmową. Stan zdrowia Krauzego bardzo ciężki. Przewieziono go do szpitala św. Trójcy, gdzie walczy ze śmiercią. Policja wszczęła dochodzenie w tej sprawie.

WYJAŚNIENIE. Wobec kilkakrotnych wiadomości w prasie, jakoby w powiecie jędrzejowskim były jakieś straszne zaburzenia pośród ludności, zmuszony jestem, jako poseł z tego powiatu, w imię prawdy podać do wiadomości publicznej, że w powiecie jędrzejowskim żadnych zaburzeń nie było, w powiecie tym panuje najzupełniejszy spokój. **Andrzej Waleron**, poseł na Sejm.

—ooo—

Z zagranicy

KSIĄDZ - „CUDOTWÓRCA". Ksiądz Garosido, którym w ostatnich czasach zajmowała się opinja we Włoszech z powodu jego cudownych kuracji pigułkami z ziemi, został przez biskupa miasta Pezzueli zasuspendowany a divinis z zagrożeniem interdyktu.

ZNANY GŁODOMÓR JOLLY, który niedawno osiągnął rekord głodówki w czasie 44 dni, został aresztowany w Berlinie pod zarzutem oszustwa. Wedle zeznań jego impresarja pobierał on w czasie głodówki tajnie pożywienie.

NOWY RODZAJ SAMOLOTÓW. W Londynie odbył się próbny wzlot samolotu z zastosowaniem t. zw. autogire (skrzydeł, nadających stabilizację aeroplanowi). Kapitan Frank Curteney, który dokonał próby, wzniósł się na 100 metrów wysokości, poczem wolno i prawie płonowo opuścił się na ziemię w oznaczonem miejscu. Kapitan Curteney twierdzi, że przy zastosowaniu autogire żegluga powietrzna będzie równie łatwą, jak jazda motocyklem po ziemi.

KATASTROFA KOLEJOWA. Pociąg pospieszny Bazylea - Paryż wykoleił się we wtorek o godzinie 5 popołudniu niedaleko stacji Jussey. Lokomotywa i wagon pakunkowy wyskoczyły z szyn. Strat w ludziach nie było.

FIGLE ZATOPIONEJ ŁODZI PODWODNEJ. — Z Nowego Jorku donoszą: Łódź podwodna S. 51, która dnia 26 września 1925 roku po zetknięciu się z parowcem utonęła na wysokości Bloch Island, przyczem 37 osób straciło życie, wypłynęła 22 b. m. niespodzianie na powierzchnię, uszkodziwszy kilka pontonów, poczem poszła na dno z powrotem. Wypłynęła za kilka chwil znów i zniszczyła ponownie dwa pontony.

APARAT DLA ŚLEPYCH. Profesor politechniki w Petersburgu Rosing skonstruował nowy aparat, umożliwiający ślepym czytanie książek.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 24 czerwca.

O ZABICIE KARCZMARZA

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw 19-letniemu Piotrowi Nowakowi, parobczakowi z Trojanowic, oskarżonemu o zbrodnię zabójsta Mojżesza Selingera z Giebułtowa. Dnia 18 kwietnia br. Selinger w karczmie swej wspomniał Fr. Nowakowi, że poprzedniej nocy brataniec jego Piotr Nowak, oferował mu na sprzedaż pierzynę, o czem Selinger zawiadomił wójta. Po chwili przybył do karczmy Piotr Nowak i zapytał Selingera, czy on pierzę przyniósł, na co Selinger odparł, że Nowaka nie widział i że go nie zna. Wówczas **oskarżony pchnął Selingera nożem w głowę, a gdy starzec padł na kolana, oskarżony w dalszym ciągu zadał mu kilka ran nożem w piersi.** Gdy obecni w karczmie wieśniacy, rzucili się na pomoc, Nowak zranił lekko Macieja Ziołkę i Cylę Rosenblum, poczem wybiegł z karczmy. Selinger zmarł wskutek odniesionych ran w pół godziny po zajściu. Na wczorajszej rozprawie Nowak przyznał się do czynu, podając, że popadł w gniew z powodu obwinienia go przez Selingera o kradzież pierzyny, której wedle wyników rozprawy faktycznie się dopuścił.

Trybunał zasądził Piotra Nowaka na 2 i pół lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Przewodniczył sso. Droździkowski, wotowali sso. dr. Czerny i sso. Pelczar, oskarżał prok. dr. Tokarski, bronił adw. dr. Lewartowski.

Briand utworzył rząd

Caillaux ministrem skarbu

Paryż, 23 czerwca (PAT). Wczoraj wieczorem Briand odbył naradę z Poincarem, Doumerem, Painlevem oraz wielu członkami poprzedniego gabinetu; poczem przyjął Cailliera. Briand oświadczył, że dziś rano nastąpi podział tek. Skład gabinetu jest prawie w całości ustalony, **z wyjątkiem kandydata na stanowisko ministra finansów.** Osiągnięto uzgodnienie poglądów na całokształt oraz interpretację położenia finansowego.

Paryż, 23 czerwca (PAT). Caillier miał w zasadzie zgodzić się na objęcie teki finansów. Briand zamierza podobno utworzyć gabinet oparty przeważnie na nowych elementach. Minister finansów objąłby w tym gabinecie jednocześnie stanowisko wiceprezesa Rady ministrów, tekę wojny objąłby generał Targe, oświaty Herriot, zaś Lava,l Durand, Leygues, Perrier, Jourdain, Durafour i Binet pozostaliby na dotychczasowych stanowiskach. — Jak twierdzi agencja Havasa, Briand zdecydowany jest złożyć gabinet w ciągu dnia, poczem wieczorem przedstawi go Doumerguowi.

CAILLAUX I POINCARE

Paryż, 23 czerwca (PAT). Briand odbył dziś konferencję z Doumerem i Poincarem oraz ministrami dymisjonowanego gabinetu. Zapewniają, że Briand zaproponuje Caillaux objęcie teki finansów. Zdaje się być rzeczą bezwzględnie nieprawdopodobną, aby przy tej kombinacji Doumer oraz Poincare weszli w skład gabinetu. Briand udał się do Doumergue'a, aby poinformować go o położeniu.

CAILLAUX PRZYJĄŁ TEKĘ

Paryż, 23 czerwca (AW). Briand pertraktował w dalszym ciągu bezustannie z przywódcami stronnictw w sprawie obsady teki finansów i programu finansowego. Oświadczył on, że chce albo dziś zakończyć pertraktacje dla zażegnania przesilenia, albo też ponownie **zrzecze się misji tworzenia rządu.** Rozpatrywane były różne kombinacje. Przeciwko Poincaremu i Doumerowi objawili silną opozycję przywódcy lewicy, wobec czego nakoniec sam Poincare odmówił przyjęcia teki, a z Doumerem nie mógł Briand dojść do porozumienia. Zdawało się przez pewien czas, że Briand sam zdecyduje się objąć tekę finansów i prowadzić ją przy pomocy rzeczoznawców. Po mozolnych rokowaniach, w których — jak Briand oświadczył dziennikarzom dziś w południe — Poincare lojalnie starał się mu dopomagać, Briand przedstawił prezydentowi Republiki niemożliwość ziednoczenia w gabinecie pożądanych czynników. Na usilne życzenie prezydenta zwrócił się on ponownie jednak do Caillauxa o poparcie jego usiłowań i przyjęcie teki skarbu, na co ten ostatecznie **zgodził się.** O kandydaturze Caillauxa mówiono dość nieśmiało. Przeciwnicy jego twierdzili, że będzie się on domagał nadzwyczajnych pełnomocnictw, a w szczególności będzie się domagał obsadzenia tek spraw wewnętrznych i wojny sprzyjającymi mu osobistościami, bo ostra sanacja mogłaby doprowadzić do starć i niepokojów, a wówczas porządkowanie finansów wymaga porządku na ulicy. **Dziś wieczorem ma Briand przedłożyć prezydentowi Doumergue listę nowego gabinetu.** Caillaux zostanie nie tylko ministrem skarbu, ale także wiceprezesem Rady gabinetowej.

TELEGRAMY

Nikt nie chce referować prowizorjum budżetowego

Warszawa, 23 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj o godzinie 11 przedpołudniem zebrała się pod przewodnictwem posła Głąbińskiego (endek) komisja budżetowa Sejmu. Tematem obrad komisji miało być prowizorjum budżetowe na III. kwartał 1926. Na zapytanie posła Głąbińskiego, który z posłów podejmie się referowania prowizorjum, **nie zgłosił się żaden z członków komisji.** Sytuacja ta stała się powodem licznych żartów w Sejmie. Pos. Głąbiński odniósł się do pełniącego funkcje marszałka Sejmu tow. Daszyńskiego z prośbą o wyznaczenie referenta z urzędu.

Tow. **Daszyński** wystosował pismo do posła Kościałkowskiego (klub pracy), polecając mu objęcie referatu. Zanim poseł Kościałkowski przybył na komisję, **udzielał** komisji wyjaśnień minister skarbu Klarner.

Po przemówieniu ministra Klarnera wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos posłowie Wiślicki (koło żydowskie), Byrka (Piast), Łypacewicz (Wyzwolenie), popołudniu zaś Michalski (chadek).

Przemówienia posłów Wiślickiego, Byrki i Michalskiego zmierzały do obniżenia szeregu podatków.

Pos. **Wiślicki** oświadczył, że **rząd nie może liczyć na poparcie koła żydowskiego.** Tłomaczą to w ten sposób, że koło żydowskie **wstrzyma się od głosowania.**

Pos. **Byrka** oświadczył, że Piast odda swe głosy **za** prowizorjum budżetowem, zastrzega sobie jednak postawienie szeregu wniosków.

Pos. **Łypacewicz** podkreślił, że Wyzwolenie stoi na stanowisku wstrząsu majowego, wypowiada się jednak przeciwko tym ministrom, którzy nie stoją na wysokości wypadków majowych.

Pos. **Michalski** oświadczył, że klub jego odda swe głosy **za** prowizorjum.

—ooo—

„PIAST" ZA PONOWNYM WYBOREM P. RATAJA

Warszawa, 23 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiejszy „Przegląd Wieczorny" donosi, że na najbliższem (piątkowem) posiedzeniu Sejmu Piast postawi wniosek **o ponowny wybór p. Rataja marszałkiem Sejmu.** P. Rataj wyjechał dzisiaj z Warszawy na kilkudniowy wypoczynek.

PIAST „PRAWODAWCĄ"

Warszawa, 23 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Premjer Bartel odbył dzisiaj konferencję z przedstawicielami Piasta w osobach posłów: Dębskiego, Potoczka i Kiernika. Delegaci Piasta zawiadomili premjera, że Piast opracował własny projekt zmian konstytucji i projekt nowej ordynacji wyborczej.

ROBOTA KIERNIKA

Warszawa, 23 czerwca (AW). Zmiany w konstytucji proponowane przez „Piasta" ustalone są według projektu b. ministra **Kiernika.** Zmiany te tyczące się zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej mają charakter prowizoryczny. Zdaniem bowiem „Piasta" całkowita naprawa konstytucji powinna być załatwioną przez sejm następny. „Piast" drogą zmiany ordynacji wyborczej zamierza **zapewnić przyszłemu Sejmowi trwałą większość.** (Oczywiście chjeńsko-witosową, red.).

SENAT ZWOŁANY NA 30 CZERWCA

Warszawa, 23 czerwca (PAT). Marszałek senatu Trąmpczyński wyznaczył plenarne posiedzenie Senatu na dzień **30 czerwca na godzinę 4 popołudniu.**

BENESZ NIE USTĄPI — ZŁOŻY MANDAT

Wiedeń, 23 czerwca (PAT). „N. W. Abendblatt" donosi z Pragi: Z dobrze poinformowanych kół donoszą, iż sprawa dymisji Benesza nie jest aktualną. Na czwartkowem posiedzeniu zarządu partji narodowo-socjalistycznej będzie rozpatrywana rezolucja, wzywająca Benesza do ustąpienia. Przypuszczają, że jeśli partja będzie nadal trwała przy tej rezolucji, Benesz złoży swój mandat poselski.

WOJNA CELNA MIĘDZY CZECHAMI I WĘGRAMI

Wiedeń, 23 czerwca (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Budapesztu, że poważne koła węgierskie uważają wojnę celną między Węgrami a Czechosłowacją za nieuniknioną. Naprężone stosunki gospodarcze między Węgrami a Czechosłowacją wyzyskiwane są już teraz przez przemysłowców zagranicznych tembardziej, że kupcy węgierscy unieważnili znaczne zakupy w Czechosłowacji. Przemysłowcy belgijscy interesują się eksportem towarów szklanych do Węgier. Również niemieccy przemysłowcy tekstylni zasypują Węgry ofertami. Austrjaccy przemysłowcy chcą również skorzystać z naprężenia między obома krajami.

MASOWE ARESZTOWANIA W TURCJI

Londyn, 23 czerwca (PAT). Według wiadomości z Konstantynopola, **został** tam aresztowany generał Nureddin i Taglar pod zarzutem uczestnictwa w sprzysiężeniu przeciw Kemalowi paszy. Pozatem policja zatrzymała w Konstantynopolu okręt, który wiózł broń i amunicję dla spiskowców.

—ooo—

Międzynarodowa konferencja emigracyjna

Londyn, 23 czerwca (PAT). W otwartej tutaj w dniu wczorajszym międzynarodowej konferencji robotniczej dla sprawy emigracji biorą udział posłowie tow. **Żuławski, Diamand i Praussowa.**

Przegląd gospodarczy

EGZEKUCJA ZALICZKI NA POCZET PODATKU PRZEMYSŁOWEGO ZA I. KWARTAŁ 1926

W dniu 15 czerwca upłynął odroczony o jeden miesiąc termin płacenia zaliczki **za I. kwartał** na poczet podatku przemysłowego od obrotu na rok 1926. Zaliczka ta wynosi: na rzecz skarbu dwie piąte części kwoty podatku państwowego, wymierzonego za II. półr. 1925 r. i na rzecz samorządu jedną czwartą część wyżej podanych dwóch piątych części podatku wymierzonego na rzecz skarbu za II. półr. 1925 r. Ponieważ Izba skarbowa poleciła urzędom skarbowym przystąpić z dniem 16 czerwca do przymusowego ściągania tej zaliczki, leży więc w interesie płatników, przed zgłoszeniem się sekwestratora wpłacić przypadającą sumę do kasy skarbowej i uniknąć w ten sposób kosztów egzekucyjnych, a po 29 czerwca również i kary za zwłokę.

—ooo—

ROZBUDOWA TELEFONU MIĘDZYMIASTOWEGO

Począwszy od 25 czerwca zaprowadza się ruch telefoniczny między: Będzinem, Białą, Bielskiem, Cieszynem, Częstochową, Dąbrową Górniczą, Jaworznem, **Krakowem,** Oświęcimiem, Sosnowcem, Szczakową i Trzebinią z jednej strony a Berlinem, Beuthen (Oberschl.), Breslau, Firchau (Kr. Schlochau), Hamburg, Hindenburg (Oberschl.), Hirschberg (Schles.), Maltsch (Schl.), Militsch (bez. Breslau) Neusatz (Oder), Oberlangenbielau, Oelz (Schlesien), Ratibor, Reichenbach (Schles.), Rotheburg (Oder), Saran Kr. Schweidnitz, Steinau (Oder), Stottin, Traschenberg (Schl.), Tschicherzig Kr. Züllichau i Waldenburg (Schl.) z drugiej strony. W ruchu telefonicznym **między Polską a Niemcami** dopuszczone są rozmowy zwykłe, pilne abonamentowe między godz. 21 a 9, oraz wezwania do rozmównicy publicznej. Opłata za wezwanie do rozmównicy wynosi 50 cent. we wszystkich relacjach.

—ooo—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 23 czerwca (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych: 10'—, 10'02, 9'98.

Związki i zgromadzenia

KOMITET OBWODOWY PPS. Do wszystkich Komitetów miejscowych PPS i mężów zaufania! Z polecenia CKW PPS należy urządzić masowe zgromadzenia **w niedzielę 27 bm.** pod hasłem:

Rozwiązać obecny Sejm.

Rozpisać **nowe wybory na 17 października br.**

Zgromadzenia należy urządzić siłami miejscowemi.

Sekretarjat komitetu obwodowego Kraków, ul. Dunajewskiego 5 II p. telef. 23-14.

DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW KOMITETÓW RODZICIELSKICH! We czwartek 24 bm. o godz. 7 wieczorem, odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, **zebranie członków wszystkich Komitetów rodzicielskich** oraz osób interesujących się sprawami szkolnictwa. — Porządek dzienny: 1) sprawa redukcji w szkolnictwie, 2) sprawa komitetów rodzicielskich, 3) wnioski i interpelacje.

Rada Robotnicza PPS.

ZGROMADZENIE MURARZY (i pomocy bud.) odbędzie się **w piątek 25 bm. o godzinie 5 popołudniu** przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Na porządku dziennym: Organizacja a płace murarzy. Uprasza się o liczny udział. **Zarząd.**

TOWARZYSTWO DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU urządza w niedzielę dnia 27 czerwca 1926 r. w ogrodzie Zakładu Kąpielowego **w Swoszowicach Festyn Ludowy,** połączony z koncertem orkiestry robotniczej. Początek o godz. 2 i pół popołudniu, odjazd pociągiem Kraków - Podgórze miasto o godz. 1.50 popoł. i 2.22 popoł. z placu św. Ducha kursują autobusy. Wstęp 50 groszy, dzieci 25 gr. W razie niepogody w następną niedzielę.

BACZNOŚĆ POWIAT CHRZANOWSKI! Towarzyszom i mężom zaufania PPS powiatu chrzanowskiego podajemy do wiadomości, że wszystkie pisma w sprawach partyjnych należy kierować pod adresem: Sekretarjat Powiatowej Rady Robotniczej PPS w Chrzanowie, na ręce tow. Pticha. Także udziela się również informacyj we wtorki i w czwartki, między godz. 8—12.

Powiatowa Rada Robotnicza PPS w Chrzanowie.

Ruch spółdzielczy

—o—

WALNE ZGROMADZENIE SPÓŁDZIELNI „STOK"

Walne Zgromadzenie członków spółdzielni towarowo-kredytowej dla funkcjonarjuszów państwowych, cywilnych i wojskowych „Stok" Centrala w Krakowie odbyło się dnia 16 bm. w sali Rady powiatowej.

Generalny dyrektor spółdzielni Marjan **Niwicki** złożył sprawozdanie z działalności spółdzielni za rok 1925.

Spółdzielnia towarowo-kredytowa „Stok" została założona 1 kwietnia 1925 r. przez urzędników pocztowych, którzy pełni inicjatywy podjęli się trudnego zadania umożliwienia urzędnikom państwowym, komunalnym i osobom wojskowym nabywania drogą kredytu długoterminowego wszelkich towarów prócz artykułów spożywczych.

Najlepszym dowodem, że odczuwano **brak podobnej kooperatywy i że odpowiada ona potrzebom społeczeństwa,** był jej bardzo szybki rozwój, z jednej strony coraz większa ilość firm kupieckich zgłaszała się do Spółdzielni, z drugiej strony coraz bardziej wzrastała liczba członków.

Spółdzielnia **liczy obecnie 1879 członków,** miesięczny obrót pieniężny Spółdzielni wynosi przeciętnie około 50.000 złotych, zaś 50 do 60 kupców krakowskich udziela towarów na raty członkom Spółdzielni.

Fundusz Spółdzielni składa się wyłącznie tylko z udziałów członków, które wynoszą 10 złotych od członka.

Licznie zebrani na Walnem Zgromadzeniu członkowie Spółdzielni żywo interesowali się rozwojem kooperatywy, uchwalając po przyjęciu sprawozdania i bilansu podziękowanie Zarządowi Spółdzielni i Członkom Założycielom za pracę i postawienie na właściwym poziomie instytucji tak bardzo dziś przychodzącej z pomocą funkcjonarjuszom, utrzymującym się ze stałych płac, którzy jedynie tylko drogą własnych kooperatyw mogą uchronić się przed wyzyskiem i przebyć ciężki okres gospodarczej i finansowej sanacji Państwa polskiego.

W skład Rady Nadzorczej i Spółdzielni wchodzą urzędnicy z rozmaitych dykasteryj urzędniczych.

Naczelnym dyrektorem Spółdzielni jest dyrektor poczty Marjan Niwicki, zaś prezesem Rady Nadzorczej dr. Longin Womela.

—ooo—

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Święta Joanna" (ceny zniżone).
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Łatwiej przejść wielbłądowi..."

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Cygańska miłość".
Piątek: „Cygańska miłość"

TEATR NOWOŚCI

Czwartek: „Mąż o dwóch żonach".

KINOTEATRY

Nowości: „W podziemiach drapacza nieba".
Promień: Pat i Patachon w komedji „Cyrkowcy", 9 aktów.
Reduta: „Przez wszystkie piekła", dramat w 16 aktach.
Sztuka: „Noce na Montmartre", dramat, 8 aktów.
Uciecha: „Maska obłudy (precz z mego domu)", dramat z Corinne Grifith, 10 aktów. „Najlepsza szkoła szoferska", komedja.
Wanda: „Siostrzyczka z Paryża", komedja z Konstancją Talmadge. „Wujcio warjat", komedja.
Warszawa: „Raj zwierząt", 20 aktów.

Ogłoszenie przetargu.

Komitet budowy nowego mostu żelaznego Nr. 4 na Wiśle w Krakowie, ogłasza na dzień 24 lipca 1926 r. przetarg ofertowy na roboty związane z budową dwóch filarów i dwóch przyczółków dla powyższego mostu.

Bliższych informacji udzielać będzie od 3 lipca do 10 lipca br. Wydział drogowy Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych Województwa Krakowskiego w gmachu Krzysztofory, a następnie od 10 lipca do dnia przetargu Kierownictwo budowy mostu żelaznego Nr. 4 na Wiśle w Krakowie w Gazowni miejskiej przy ulicy Gazowej.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).